

# Mysł Polska

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE NARODU  
POLISH THOUGHT — FORTNIGHTLY REVIEW

Nr 251 (Rok XIV, Nr 14)

15 lipca 1954

Cena (Price) 1/6

## KARTA WASZYNGTOŃSKA I AKT ZJEDNOCZENIA

**S**YTUACJA międzynarodowa uległa w ostatnich tygodniach zmianie. Od czasu podpisania paktu atlantyckiego układ polityczny Zachodu polegał na sojuszu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W sojuszu tym silniejsze i mniej w razie wojny zagrożone Stany Zjednoczone grały rolę napędu, a Wielka Brytania hamulca. Budowano powoli system siły wolnego świata. Amerykanie dość cierpliwie czekali na rozwój tego systemu, uzupełniając go drobnymi posunięciami na własną rękę w rodzaju sojuszu z Hiszpanią.

Sojusz atlantycki powstał przy założeniu, że Zachód posiada pełną przewagę nad Sowietami w zakresie broni masowego zniszczenia. W Ameryce przewidywano pełne nasilenie zbrojeń na rok 1953. Tymczasem okazało się, że Sowiety mają bombę wodorową i produkcję bomb atomowych dość zaawansowaną. Plany na rok 1953 okazały się nieaktualne.

W tym roku poważna część opinii politycznej amerykańskiej doszła do wniosku, któremu dał wyraz w Londynie gen. Gruenther, że przygotowania zbrojne Sowietów są szybsze niż Zachodu, że za lat kilka Ameryka i jej sojusznicy mogą być zdystansowani całkowicie.

Wzmoczenie zagrożenia sowieckiego wywołuje zupełnie inne skutki po obu brzegach Atlantyku. W Ameryce wzmacnia ono pozycję zwolenników silnego działania, w Anglii zwolenników ugody. Mówi się o nowym Locarno, a ma się na myśli nowe Monachium. Dla Anglii trzecia wojna światowa, nawet wygrana, oznacza katastrofę: zniszczenie Wyspy i faktyczny rozkład Wspólnoty. Nic więc dziwnie-

go, że wielu Anglików woli prawie wszystko od nowej wojny powszechnej.

Różnice między polityką amerykańską a brytyjską ujawniły się w czasie konferencji genewskiej. Publiczny wyraz dała im prasa obu krajów po podróży Churchilla do Eisenhowera. Prasa amerykańska stwierdziła, że nie można liczyć już na Anglię jako sojusznika wojennego, prasa brytyjska wyjaśniła, że może być mowa już tylko o ograniczonym współdziałaniu.

Formalnym wynikiem rozmów waszyngtońskich była deklaracja wzorowana na karcie atlantyckiej z r. 1941 i powołująca się na nią. Karta atlantycka była wyrazem solidarności celów politycznych walczącej Anglii i neutralnej jeszcze Ameryki. Oznaczała ona zapowiedź wejścia Stanów Zjednoczonych do wojny. Karta atlantycka została podarta na strzępy w Jałcie. Obecna deklaracja powraca do tamtych porzuconych zasad, ale w okolicznościach politycznych odwrotnych. Wtedy Stany Zjednoczone deklarowały przystąpienie do sojuszu wojennego z Wielką Brytanią, teraz Wielka Brytania deklaruje odstąpienie od sojuszu wojennego ze Stanami Zjednoczonymi.

Nie oznacza to bynajmniej, by między tymi dwoma mocarstwami miało dojść do zerwania współpracy politycznej ani nawet wojskowej. Oznacza natomiast, że Stany Zjednoczone będą musiały zrewidować swój system sojuszków wojskowych, że sojusze z Wielką Brytanią i Francją zejda do roli pomocniczej.

Ta zmiana niesie dla sprawy polskiej jedną ograniczoną możliwość i jedno duże niebezpieczeństwo.

Stany Zjednoczone szukając nowych sił antysowieckich mogą zwrócić znacznie większą niż dotąd uwagę na narody ujarzmione w Europie, a mniej się kłepując oporem zachodnio-europejskich sojuszników śmieiej mogą występować w ich obronie. Stanowisko narodów ujarzmionych może osłabić siłę sowiecką, nie może natomiast wzmocnić bezpośrednio siły amerykańskiej w Europie. Tę rolę odegrać mogą tylko Niemcy.

I oto stajemy wobec niebezpiecznego dylematu. Stany Zjednoczone mogą dla pozyskania pełnej współpracy niemieckiej iść na spełnienie niemieckich postulatów politycznych, wśród tych zaś na jednym z pierwszych miejsc znajduje się rewizja granicy na Odrze i Nysie. Chcąc zaś uzgodnić swą politykę niemiecką ze swą polityką wobec narodów ujarzmionych Amerykanie wywierac mogą silną presję na przedstawicieli tych narodów, w pierwszym rzędzie na Polaków, by ułożyli się z Niemcami, kosztem oczywiście mniej potrzebnego w tej chwili, to jest Polaków.

W tej niebezpiecznej sytuacji spada na emigrację polską niewdzięczna, ale odpowiedzialna rola przeciwstawiania się wszelkim próbom wygrania Polaków przeciw interesom Polski, może nawet rezygnowania z chwilowych sukcesów niosących w sobie trwałą klęskę.

Emigracja nie przedstawia siły materialnej, przedstawia natomiast siłę moralną, której całkowicie zlekceważyć się nie da w polityce międzynarodowej. Ale siłę tę przedstawia tylko w jednym wypadku: gdy jest jedna, to znaczy gdy w sprawach interesu narodowego zajmuje jednolite stanowisko. Emi-



gracja nie mająca wspólnego głosu, przestaje grać rolę zbiorową. Pozostają wówczas tylko jednostki czy grupy, których wagę trudno jest ocenić. Jeżeli jednostka czy grupa idzie przeciw interesowi narodowemu i wywołuje zgodną reakcję całej reszty emigracji, reprezentującej niewątpliwą, przygniatającą jej większość, wówczas szkoda może być mała. Jeżeli jednak takiej reakcji nie ma, jeśli nie ma organu, który by głos niewątpliwie przygniatającej większości wyrażał, szkoda może być niepowetowana.

Z tego punktu widzenia, a punkt widzenia sprawy polskiej w świecie musi być dla nas decydujący, najważniejsze w tej chwili jest powstanie i ukonstytuowanie się Rady Jedności Narodowej, ważniejsze nawet niż formalne decyzje, jakie ona poweźmie w sprawie wewnętrznego ustroju na emigracji.

## ROZBIEŻNOŚCI I PODEJRZENIA

Sytuacja światowa zmienia się bardzo szybko prowadząc do nowego układu sił, w którym na razie triumfują Chiny i Sowiety.

W wyniku dotychczasowych narad konferencji genewskiej i rozmów anglo-amerykańskich w Waszyngtonie staje się oczywiste, że dawna jednolitość taktycznego działania mocarstw zachodnich należy w tej chwili do przeszłości. Postawa Stanów Zjednoczonych w stosunku do Sowieców jest postawą przeciwnika, który nie może mieć zaufania do rzekomo pokojowych gestów Kremła; postawa Waszyngtonu wobec Pekinu jest zdecydowanie wroga.

Z drugiej strony Wielka Brytania od dawna uznaje rząd Mao Tse-tunga, a większość opinii brytyjskiej wypowiada się za przyznaniem czerwonym Chinom miejsca w ONZ oraz za pokojowym współistnieniem z Sowiecami.

W środku znajduje się Francja prowadząca rokowania o zawieszenie broni w Indochinach i szukająca pośrednictwa Chin, za co będzie pewnie musiała zapłacić odpowiednią cenę.

W tej mętnej wodzie różnych poglądów Sowiety łowią ryby.

Obok rozbieżności poglądów wśród mocarstw Zachodu narodziły się także podejrzenia. Miała je usunąć waszyngtońska wizyta Churchilla i Edena, ale skutkiem jej był jedynie pocieszający komunikat.

Różnice rozumienia tych samych słów, zawartych w nim, podnieciły jeszcze bardziej niechętnych po obu stronach oceanu i przyczyniły się do rozdmuchania wzajemnych podejrzeń.

Podobna atmosfera wkradła się pomiędzy Francją i Stany Zjednoczone. Obecny premier francuski zapowiedział wobec tego, iż w końcu lipca zamierza się udać do Waszyngtonu. Należy mieć nadzieję, że przywiezie lepsze rezultaty niż angielscy mężowie stanu.

Ta przykra sytuacja napawa niepokojem wszystkich szczerych przyjaciół Zachodu za żelazną kurtyną, gdzie masy uciemnionych narodów nie rozumieją ani tego rozbicia, ani słabości okazywanej przez Zachód Sowiecom i Chinom, jakby z radością chciał sobie skrócić powrót na szyję.

## CZERWONE MOCARSTWO

Rozwinęła się ostatnio seria manifestacji, które czerwonym Chinom przypięły oznaki wielkiego mocarstwa. Zaczęło się to w pierwszej fazie konferencji genewskiej, pogłębiło w spotkaniu berneńskim premiera Mendès-France z Czou En-laiem, a dosięgło szczytów w indyjskiej wizycie chińskiego premiera oraz w jego rozmowach w Burmie i czerwonym Wietnamie.

Na terenie międzynarodowym Chiny stały się mocarstwem o znaczeniu zbliżonym do Związku Sowieckiego. Jest charakterystyczne, że żadne z państw podbitych nie ma ani tej swobody w polityce zagranicznej, ani nie cieszy się z tego powodu taką reklamą sowiecką, jak właśnie komunistyczne Chiny.

Żaden minister spraw zagranicznych z reżimów satelickich w Europie nie odbywał podróży do kapitalistycznych sąsiadów i nie wygłasza tam deklaracji politycznych. Każdy bowiem czeka na odpowiednie oświadczenie Molotowa i dosłownie je powtarza. Czerwone Chiny są w tym wypadku traktowane odmiennie, choć oczywiście nie wiadomo czy oznacza to pewną niezależność, czy też umyślną grę sowiecką. Można jednak przypuszczać, że istnieje znaczny stopień niezależności, gdyż inaczej samodzielne podróże byłyby nie do pomyślenia przy znanej metodzie sowieckiej nie wysyłania na samotne wizyty nawet własnych dygnitarzy.

Wywyższenie Chin w bloku sowieckim jest skutkiem wielu przyczyn, z których do najważniejszych należą liczba ludności, położenie geograficzne, śmierć Stalina i liczebność chińsko-komunistycznych sił zbrojnych.

Od chwili śmierci Stalina, Mao Tse-tung stał się jednym z najwyższych dygnitarzy świata komunistycznego, zarówno jako dyktator 600 milionów

ludzi jak i teoretyk ruchu komunistycznego.

W ciągu wojny koreańskiej czerwone Chiny przeprowadziły modernizację armii, liczącej obecnie ponad 2.5 miliona żołnierzy oraz 700 tysięcy wojsk bezpieczeństwa wewnętrznego i 10 milionów uzbrojonej milicji. Chiny nie posiadają marynarki wojennej, w powietrzu natomiast dysponują siłą 1.000 odrzutowych myśliwców i ponad setką odrzutowych bombowców, nie licząc starszych maszyn śmigłowych. W samej Korei w końcu działań wojennych wystąpiło 50 chińskich dywizji piechoty, dwie dywizje pancerne oraz kilka dywizji artylerii.

## AMERYKA A CHINY

Propozycje wprowadzenia komunistycznych Chin do Organizacji Narodów Zjednoczonych muszą się spotkać ze zrozumiałym oporem Stanów Zjednoczonych.

Wynika on przede wszystkim z poczucia winy amerykańskich polityków, że to Stany Zjednoczone dopuściły do rozszerzenia panowania komunistów na cały teren Chin oraz z przeświadczenia opinii amerykańskiej, że czerwony rząd Mao Tse-tunga jest najgorszym wrogiem.

Samo istnienie reżimu Mao wywołuje nieprzyjemne wspomnienia w stolicy amerykańskiej, gdzie przeważa dziś przekonanie, iż bez nręcznej polityki gen. Marshalla w Czungkingu nie byłoby zwycięstwa armii komunistycznej północy. Jednocześnie żywe są ciągle echa wojny koreańskiej, kiedy to czerwoni Chińczycy uniemożliwili połączenie południa z północą i zadali wielkie straty właśnie wojskom amerykańskim. W czasie tej wojny komunistyczny rząd Chin wymyślił nieprawdziwą i krzywdzącą tezę o rzekomym stosowaniu broni bakteriologicznej i rzekomych okrucieństwach amerykańskich wobec jeńców wojennych. Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych uważa czerwone Chiny za najgorszego agresora, ich rząd za ludzi bez najmniejszych skrupułów i to działa na nią decydująco.

Brytyjskie koła finansowe operują argumentem faktu. Skoro Sowiety, powiadają, wraz z satelitami oraz z sowiecką Ukrainą i Białorusią są członkami ONZ, dlaczego taki sam pod względem koloru i metod rząd pekiński ma z tego członkostwa nie korzystać. Za argumentami tymi kryją się brytyjskie obawy przed wojną atomową, nadzieje na przeciągnięcie okresu pokoju, pragnienie odbudowania handlu wschodniego i wreszcie dążenie do utrzymania ścisłych związków z Indiami.

Temu wszystkiemu Stany Zjednoczone przeciwstawiają przekonanie, że



polityczne zawieszenia broni i komunistami są tylko zawieszeniami broni i niczym więcej. Stany Zjednoczone pragną dalej zbudować system zdolny przeciwstawić się sile komunistycznej, nie chcą też stracić ani jednej pozycji politycznej czy moralnej na rzecz państw komunistycznych. Taki był powód przypomnienia zasad karty atlantyckiej w ostatniej deklaracji anglo-amerykańskiej, to także spowodowało oświadczenie o nieuznawaniu dotychczasowych i dalszych zaborów. Tu też kryje się myśl amerykańska, że ewentualne uznanie rządu pekińskiego zawierałoby w sobie element zatwierdzenia komunistycznych zaborów i bezprawia.

## TERROR

Niedawne wypadki w Gwatemali osłoniły jeden z mechanizmów komunistycznego panowania. Gdy reżym Arbenza został obalony, okazało się, że zdążył on w krótkim czasie swych rządów dokonać wielu aktów terroru: ponad 200 znanych osobistości niekomunistycznych zginęło bez śladu. Podobny los spotkał jeńców z wojsk płka Armasa wziętych do niewoli przez milicję komunistyczną. Poszukiwania trwają, ale nie ma nadziei na znalezienie nawet ich ciał.

W ten sposób Ameryka zobaczyła na własnej ziemi, co oznacza wprowadzenie dyktatury wzoru Kremla. W Europie takich nauk nie brakowało, ale nie bardzo widać, by wszędzie wyciągnięto z nich właściwe nauki.

W ostatniej wojnie, bezpośrednio po usunięciu Niemców z Francji komunistami dorwali się do władzy w wielu okolicach. Skutkiem była długa lista morderstw dokonanych nie tylko na tzw. kolaborantach, ale na osobach zupełnie niezaangażowanych w żadnym kierunku. Szczytem skandalu były zabójstwa działaczy ruchu oporu, niechętnych lub wrogich wobec komunizmu. W dolinie Garonny było takich wypadków kilkadziesiąt, nie licząc morderstw dokonanych na hiszpańskich komunistach, którzy wylamali się spod władzy Kremla.

Wszystkie te wydarzenia były i są przemilczane w pewnych krajach, szczególnie w Wielkiej Brytanii, gdzie nabrano wody w usta na ten temat, chociaż wypadki francuskie były sensacją. Niektóre z nich wychodzą na światło dzienne dopiero teraz.

Dlatego też zapewne poza drobnymi wzmiankami, terror w Gwatemali nie zostanie zbyt obszernie omówiony. Natomiast doczeka się on szerokich sprawozdań w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii.

## BONN—PARYŻ

Powstanie nowego rządu we Francji skomplikowało prócz spraw azjatyckich także i europejskie. Mendès-France z

jednej strony zawdzięczał swoje powołanie w parlamencie obietnicy zawarcia zawieszenia broni z Wietminem przed 20 lipca, z drugiej zapowiedzi wszczęcia rokowań o modyfikacje w pakcie armii europejskiej.

Pierwszy punkt programu premiera francuskiego wywołał niezadowolenie w Stanach Zjednoczonych, które wprawdzie nie brały udziału w wojnie indochińskiej, ale wydały na nią ponad 2 miliardy dolarów w postaci pomocy ekonomicznej i zbrojeniowej.

Starania o modyfikacje w pakcie Europejskiej Wspólnoty Obronnej wywołały niechętnie reakcje w Waszyngtonie, Londynie i Bonn. Pakt był podpisany bardzo dawno i oczekiwał na ratyfikację w Paryżu. Próby jego zmiany oznaczają więc rozpoczęcie wszystkich rokowań na ten temat od samego początku.

Oba posunięcia francuskie są dość realistyczne, chociaż niewątpliwie świadczą o dużej słabości republiki francuskiej. Wojna w Indochinach była ponad siły państwa, szczególnie w warunkach rosnących niepokojów w Afryce Północnej. Projekt armii europejskiej, chociaż narodził się we Francji, nigdy nie miał zbyt dużych możliwości wśród społeczeństwa francuskiego, obawiającego się odnowienia potęgi niemieckiej i możliwości oddania wojsk francuskich pod ewentualną komendę wojskowych niemieckich.

Projekt armii niemieckiej był popularny wśród zwolenników Adenauera w Niemczech zachodnich i rząd chrześcijańskich demokratów zdecydowanie go popierał, pomimo znacznej opozycji innych ugrupowań. Postawa premiera Mendès-France spowodowała przeto wstrząs w niemieckich kołach rządowych. W Paryżu zaś wybuchło oburzenie, gdy kanclerz Adenauer oświadczył, iż Niemcy tracą cierpliwość wyczekując na ostateczne stanowisko Francji w tej kwestii, gdy dodał, że albo Francja szybko ratyfikuje pakt o współpracę europejskiej, albo powstaną samodzielne niemieckie siły zbrojne.

Skutkiem jest znaczne ochłodzenie stosunków pomiędzy Bonn i Paryżem, wskazujące, że przyszłość zobaczy raczej samodzielnie armię niemiecką w pakcie atlantyckim niż armię europejską z oddziałami niemieckimi.

## DLA KOGO ŻYWNOŚĆ

W podbitych państwach Europy środkowo-wschodniej wiele się mówi o podniesieniu wydajności rolnictwa. Wszędzie wprowadzane są sowieckie dyrektywy, nakazujące zwiększenie ilości bydła rogatego i świń oraz zagospodarowanie każdego wolnego kawałka ziemi dla rozszerzenia uprawy zbóż chlebowych.

Aktywność ta ma rzekomo przynieść poprawę warunków bytu ludności krajów okupowanych, faktycznie cel jej jest nieco inny. Dzieje się to podobnie jak z uprzemysłowieniem. Plany rozbudowy ciężkiego przemysłu opracowano i wprowadzono w życie w okresie, gdy od ich wypełnienia zależały zbrojenia sowieckie. Przed narodami podbitymi rozwinięto wówczas wizję własnego potężnego przemysłu, pod pokrywką zaś tego hasła uzyskano dla Sowietów wszystko czego potrzebowały w wojnie koreańskiej i w rozpoczętym następnie uprzemysłowieniu Chin. Także hasło rozwinięcia bazy surowcowej, posłużyło Sowietom za pretekst do eksploatacji polskiego węgla, czeskiego uranu, węgierskiego bauksytu i rumuńskiej ropy.

Bardzo podobnie wygląda sprawa zwiększenia wydajności rolnictwa. Jak widać z przemówień sowieckich przywódców, mało jest nadziei, aby gospodarstwo sowieckie szybko przyczyniło się do poprawy własnych warunków żywienia. Tymczasem właśnie ludność Sowietów ma pierwsza otrzymać więcej jedzenia. Sprowadza się je nawet z Danii, Australii i Argentyny. Nie ma więc żadnych wątpliwości, że gospodarstwa krajów podbitych mają być pierwszym źródłem żywienia sowieckich robotników.

Bułgaria, Rumunia, Węgry i Polska będą tymi krajami, które umożliwią znaczne oszczędności Sowietom. Rząd sowiecki może przecież płacić satelitom rublami i po cenach najniższych, podczas gdy jego stosunki z krajami kapitalistycznymi wymagają dewiz lub złota.

## OPUSZCZONA ZIEMIA

Specjalna rezolucja KC PZPR nakazuje zagospodarowanie nieużytków w Polsce, podając ich powierzchnię na

Wydanie siódme według wydania czwartego  
Ze słowem wstępnym Tadeusza Bieleckiego

**Roman Dmowski**  
**„MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA”**

Nakładem Koła Młodych Stronictwa Narodowego  
Do nabycia w Administracji „Myśli Polskiej” — 8 Alma Terrace,  
Allen Street, London, W. 8 oraz w księgarniach



około 800 tys. ha w końcu 1953 r. Liczba ta obejmuje nieuprawne tereny na ziemiach zachodnich oraz grunty opuszczone przez właścicieli w Polsce centralnej. Druga pozycja jest krzyżującym pomnikiem prześladowania chłopów przez komunizm.

Niezagospodarowane odłogi, opuszczone przez właścicieli, nie należały do dziedziców czy obszarników, lecz do niebogatyń chłopów, na których spadł z całą siłą bat komunistycznych kon-

tyngentów i sztucznie wyśrubowanego podatku gruntowego. Państwo komunistyczne umyśliło sobie, że zniszczy tych kułaków, żądając od nich przesadnie wielkich dostaw zbóż i mięsa po śmiesznie niskich cenach oraz niezwykle wysokich podatków.

Na dostawy chłopi znaleźli odpowiedź ponurą. Przestali obsiewać grunty, z wyjątkiem takiej powierzchni, która zapewniała wyżywienie własnych rodzin. Na podatki musieli nie-

raz odpowiadać całkowitym opuszczeniem gruntu i przeniesieniem się do miasta, gdzie zarobki robotnika są niskie, ale nie ma jeszcze takich podatków ani kampanii prześladowczej przymusowych i prawie bezpłatnych kontyngentów.

Główną rolę w przejściu nieużytków mają grać państwowe gospodarstwa rolne oraz kolchozy, „podejmujące się” gospodarki na odlogach co najmniej przez trzy lata.

TADEUSZ POPLAWSKI

## NEW LOOK I WYŚCIG ZBROJEŃ

**N**OWA amerykańska doktryna strategiczna, tzw. new look, która przed pół rokiem znalazła sformułowanie głównie w przemówieniach sekretarza stanu Dullesa i wiceprezydenta Nixona, miała m. i. doprowadzić do obniżenia stanu liczebnego sił zbrojnych i do znacznych oszczędności budżetowych. Jej główną podstawą miał być potężny odwet na przeciwniku, słynne massive retaliation, przypuszczalnie w formie bombardowań atomowych. Tymczasem, zdaje się, zmarła ona przed przyjściem na świat.

Złożyło się na to wiele czynników. A więc pogorszenie sytuacji międzynarodowej w postaci postępów komunizmu w Azji południowo-wschodniej oraz większych rozbieżności pomiędzy państwami Zachodu; przewaga Związku Sowieckiego w wyścigu zbrojeń, z powodu zmniejszenia kredytów na wydatki zbrojeniowe w Stanach Zjednoczonych dla zamierzonego zrównoważenia budżetu państwowego; wzrastające bezrobocie wskutek drastycznego obniżenia zamówień wojskowych.

Zbliżające się tegoroczne listopadowe wybory do Kongresu stawiają na odcinku wewnętrznym administrację amerykańską wobec 4-milionowej rzeszy bezrobotnych oraz ostrego skłócenia wewnątrz własnej partii. Mętne i niesprecyzowane zamiary na przyszłość, chwiejność polityki zewnętrznej, ciągle obracanie się w sferze mglistych filozoficznych ogólników, jeżeli chodzi o publiczne wypowiedzi czołowych przedstawicieli administracji, nie mogą być zbyt pociągające dla mas w wyborach listopadowych.

Tak więc na konieczność rewizji amerykańskiej doktryny strategicznej, a raczej sformułowania zupełnie innej, składają się czynniki zewnętrzne i we-

wnętrzne. Znajdujemy tego wyraźne oddźwięki w prasie amerykańskiej i w oświadczeniach wyższych wojskowych. Niewątpliwa presja w kierunku wzmocnienia sił zbrojnych idzie od szefów sztabów wojska, lotnictwa i marynarki. Po stronie prezydenckiej decyzji jeszcze nie widać. Administracji cywilnej jest trudno wyrzec się chęci zrównoważenia budżetu, był to zresztą jeden z głównych argumentów w walce

republikanów o władzę przeciwko demokratom.

Zatrzymam się nieco dłużej nad dostępnym mi obrazem wyścigu zbrojeń między Związkiem Sowieckim i Stanami Zjednoczonymi. Jest to bowiem podstawowy czynnik uzasadniający konieczność rewizji amerykańskiej doktryny strategicznej.

Poniższa tabelka przedstawia stan wyścigu.

	Związek Sowiecki	Stany Zjednoczone
<b>W powietrzu:</b>		
samoloty bojowe	20.000	10.000
roczna produkcja samolotów bojowych	5.000	6.000
<b>Na morzu:</b>		
czynnych łodzi podwodnych	375	100
krażowników	24	20
kontrtorpedowców	125	175
lotniskowców	0	22
<b>Na ziemi:</b>		
dywizji w stanie bojowego pogotowia	175	19
<b>W dziedzinie nowych broni:</b>		
bronie atomowe i wodorowe	Związek Sowiecki robi szybkie postępy, był do niedawna o 4 lata w tyle za Stanami Zjednoczonymi w rozwoju bomby atomowej i tylko rok w wodorowej.	Stany Zjednoczone produkują bomby atomowe od 1945 r., wodorowe od 1952 r. Wydały 12 miliardów na rozwój tych broni.
pociski kierowane	Jako program największej pilności rozpoczęty od 1945 r.; kontynuowany nadal z największym natężeniem.	Początkowo na bardzo małą skalę; w 1949 r. prawie zaprzestano badań; obecnie program na wielką skalę.

### Wnioski:

1. Związek Sowiecki zaczyna szybko pokrywać odległość dzielącą go od Stanów Zjednoczonych w dziedzinie stanu zbrojeń. Poświęca 50% swojej produkcji przemysłowej na zbrojenia.
2. Stany Zjednoczone poświęcają 15% produkcji przemysłowej na zbrojenia. Całkowity wysiłek przemysłowy Stanów Zjednoczonych zdolny jest wielokrotnie przewyższyć wysiłek przemysłowy Związku Sowieckiego, pod warunkiem, że przemysłowi amerykańskiemu będzie pozostawiony czas na przeprowadzenie mobilizacji.



Powyższą tabelkę należy uzupełnić komentarzami. Dywizje sowieckie zostały unowocześnione i częściowo zmechanizowane. 65 dywizji z ogólnej liczby są to jednostki pancerne i zmotoryzowane. W 30 dni po mobilizacji Związek Sowiecki może dojść do 400 dywizji wojska lądowego\*).

Siły powietrzne Związku Sowieckiego ilościowo są dwa razy większe od sił powietrznych Stanów Zjednoczonych. W ciągu ostatnich trzech lat Związek Sowiecki zmodernizował lotnictwo, prawie całkowicie przechodząc na silniki odrzutowe. Lotnictwo myśliwskie jest w 100% odrzutowe, lotnictwo bombardujące w 66%. Nowe czterosilnikowe dalekosiężne bombowce odrzutowe (pokazano je po raz pierwszy publicznie na paradzie 1 maja br. w Moskwie) są odpowiednikiem amerykańskiego B-52, który jeszcze nie wszedł na uzbrojenie. Średnie bombowce sowieckie, odpowiadające amerykańskiemu B-47, posiadają silniki odrzutowe o dwukrotnie większej mocy od amerykańskich tego typu.

Obecna szybkość produkcji samolotów bojowych w Związku Sowieckim niewiele ustępuje szybkości produkcji w Stanach Zjednoczonych. Sądzi się, że w najbliższych sześciu miesiącach może nastąpić wyrównanie. Przypuszcza się także, że Sowiety w ciągu krótkiego czasu są zdolne podwoić produkcję. Niestety, tak jak rzeczy obecnie stoją, lotnictwu amerykańskiemu została narzucona tendencja redukcji nie powiększenia się.

Resumując, Związek Sowiecki wyprzedził Stany Zjednoczone w produkcji wielkich dalekosiężnych bombowców odrzutowych. Fakt ten przenosi zagrożenie atomowego bombardowania miast amerykańskich z niebezpiecznych przypuszczeń w dziedzinę straszliwych możliwości. W dużym stopniu stawia pod znakiem zapytania dotychczasową amerykańską przewagę posiadania baz lotniczych na dalekich peryferiach Związku Sowieckiego. Wreszcie poważnie podważa celowość i skuteczność głównej podstawy dultesowskiego „new look'u”, tj. masowego atomowego odwetu.

Związek Sowiecki stara się stworzyć zaczepną marynarkę zdolną do działania na obu oceanach. Położono nacisk

\*) W kalkulacji nie uwzględniono wojsk satelickich. Oblicza się je na 60 wielkich jednostek.

na rozwój dalekosiężnej floty podwodnej. Z 375 łodzi podwodnych 90 są to łodzie najnowsze, o wielkim zasięgu, wyposażone w wyrzutnie pocisków kierowanych. 13 najnowszych krążowników posiada wyrzutnie do pocisków o zasięgu 500 mil (niewątpliwa namiastka lotniskowców). Tego rodzaju flota byłaby niezmiernie poważnym zagrożeniem dla wybrzeży amerykańskich, jak również dla linii komunikacyjnych z kontynentami europejskim i afrykańskim.

W dziedzinie nowych broni Związek Sowiecki wydaje się gromadzić szybko swoje zasoby, być może nawet szybciej niż Stany Zjednoczone. Zwłaszcza jeżeli chodzi o pociski kierowane, Związek Sowiecki przy pomocy niemieckich uczonych znacznie wyprzedził Stany Zjednoczone: wyprodukował potężny silnik rakietowy o mocy pięciokrotnie większej od znanych silników niemieckich, zbudował różnego typu przeciwlotnicze pociski rakietowe (podobne do amerykańskich Nike), pracuje nad pociskiem o zasięgu 1.800 mil.

Również i Stany Zjednoczone pracują obecnie gorączkowo nad rozwojem pocisków kierowanych. Na rok budżetowy 1955 (rozpoczynający się 1 lipca 1954 r.) przewidziano na ten cel 401 milionów dolarów, w porównaniu do 748 milionów, przewidzianych na 1954 r. Łącznie z sumami niewydatkowanymi w tym roku, przewiduje się wydatkowanie w 1955 r. do 660 milionów na pociski kierowane. Mimo to,

nacisk jest wciąż położony na badania, nie na produkcję.

★

Nie sądzi się, by Sowiety planowały wojnę globalną w najbliższym czasie. Natomiast jest pewne, że z całym natężeniem, nie tracąc chwili czasu i nie trwoniąc żadnego wysiłku, rozbudowują i modernizują swoje siły zbrojne w kierunku nadania im cech zaczepnych.

Utwierdza się przekonanie, że Związek Sowiecki jest obecnie w stanie odparować amerykańskie uderzenie w postaci atomowego odwetu i prowadzić wojnę w ciągu roku czy dwóch, nawet pod ciężarem amerykańskich bombardowań atomowych.

★

Na zakończenie przypomnę opinię gen. Gruenthera, dowódcy sił zbrojnych NATO, wyrażoną niedawno na obiedzie w Londynie, wydanym przez „The English-Speaking Union“.

Gen. Gruenther powiedział, że gdyby Związek Sowiecki rozpoczął wojnę w tym roku, niewątpliwie przegrałby ją. Z każdym rokiem jednak, według gen. Gruenthera, szanse przechylają się na stronę sowiecką. Za pięć czy dziesięć lat perspektywy wygrania wojny przez Zachód mogą być najbardziej negatywne.

## CZY JUŻ ZAMÓWIŁEŚ WOJCIECHA WASIUTYŃSKIEGO „LISTY O LUDZIACH”

Książka w 4 częściach i 24 rozdziałach z wykazem źródeł, objętości ok. 200 stron  
druku kosztuje w przedpłacie 10 szylingów lub 1.50 dolara

Zamówienia nadsyłać należy do administracji „Myśli Polskiej” — 8, Alma Terrace,  
London, W. 8, England

### ZAMÓWIENIE

Zamawiam ..... egzemplarz(y) książki Wojciecha Wasutyńskiego „Listy o ludziach”  
i załączam ..... szylingów\*), dolarów\*) przekazem pocztowym\*), czekiem\*), go-  
tówką\*)

.....  
(imię i nazwisko drukowanymi literami)

.....  
(dokładny adres pocztowy)

\*) niepotrzebne skreślić



STANISŁAW SKRZYPEK

# NOWY KURS W POLITYCE GOSPODARCZEJ POLSKI<sup>1)</sup>

**C**ENTRALNYM zagadnieniem gospodarki bloku sowieckiego wydaje się być obecnie sprawa podniesienia stopy życiowej społeczeństwa. Problem ten został postawiony na porządku dziennym polityki Związku Sowieckiego i krajów ujarzmionych niespełna rok temu. Droga do tego celu, twierdzą komuniści, wiedzie poprzez podniesienie produkcji rolnej oraz zwiększenie produkcji przemysłu lekkiego.

Do czasu ogłoszenia nowego kursu komuniści stale utrzymywali, że stopa życiowa ludności wzrasta niesłychanie szybko i że jest znacznie wyższa niż kiedykolwiek przedtem. Jeśli idzie o produkcję rolniczą i przemysł lekki, chociaż dość często była mowa o nie nadążaniu rozwoju rolnictwa za wzrostem produkcji przemysłowej i stale podkreślano prymat przemysłu ciężkiego nad lekkim, to jednak utrzymywano, że osiągnięte na tych odcinkach wyniki przekraczają poziom przedwojenny. Z okresowych komunikatów o wykonaniu planów można było również wnioskować, że mimo takich czy innych niedociągnięć plany 4, 5 i 6-letnie są na ogół realizowane pomyślnie. Co więcej, w niektórych krajach stwierdzano nawet, że przekroczenia planów rocznych pozwalają na wykonanie planów długoterminowych w okresie krótszym od pierwotnych przewidywań.

Na tle tego bądź co bądź optymistycznego oficjalnego obrazu stanu gospodarki, zastanawiające jest nagłe zwiększenie troski o stopę życiową ludności oraz przyznanie istnienia poważnych trudności w rolnictwie i przemyśle lekkim.

Zdecydowanie się komunistów na publiczną krytykę stanu gospodarki rządzonych krajów świadczy, że gospodarka satelitów, podobnie jak Związku Sowieckiego, przechodzi okres poważnego kryzysu. Koncesje dla chłopów w niektórych krajach i obietnice zwiększenia zaopatrzenia ludności w artykuły codziennego użytku wskazują dalej, że komuniści chcąc sprawować władzę muszą uspokajać społeczeństwa.

## NOWY KURS W POLSCE

Nowy kurs polityki gospodarczej dotarł do Polski bardzo późno, bo dopiero pod koniec 1953 r. Na IX plenum KC PZPR (w październiku 1953 r.) Bierut wygłosił referat „O zadaniach partii w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego“, po czym uchwalono

„Tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR“, które z kolei były podstawą uchwał kongresu partii, jaki się odbył w Warszawie w dniach 10-17 marca br.

Ten nowy kurs komunistów polskich różni się od analogicznych poczynań innych rządów satelickich tym, że gdy w innych krajach zapoczątkował on wyraźny odwrót od industrializacji i kolektywizacji, w Polsce obydwie te tendencje są podtrzymywane nadal. Ponadto w innych krajach satelickich wprowadzeniu nowego kursu towarzyszyła ostra krytyka dotychczasowej polityki gospodarczej, w Polsce zaś reżim starał się zachować twarz, nie krytykując poczynań na najwyższym szczeblu i wytykając tylko zaniedbania organów wykonawczych podwładnego mu aparatu gospodarczego państwa. Charakterystyczne jest także i to, że w innych krajach satelickich wprowadzeniu nowego kursu towarzyszyła gruntowna rewizja planów na 1953 r., jeśli nawet nie całkowite ich przekreślenie, w Polsce natomiast niewątpliwą tendencją reżimu było poczekać z nowym kursem do II kongresu partii i pozostawić plan na 1953 r. bez zmian.

W praktyce komuniści nie mogli zbyt długo zwlekać z wprowadzeniem w życie nowego kursu, gdyż począwszy od 15 listopada ub. r., kiedy to ogłoszona została obniżka cen na szereg artykułów codziennego użytku, zaczęto wydawać zarządzenia zmierzające do wprowadzenia w życie wytycznych nowej polityki gospodarczej, zawartych w tezach uchwalonych na IX plenum KC PZPR. W ten sposób kongres partii, który według pierwotnych zamierzeń miał zapoczątkować wprowadzenie nowego kursu, został w gruncie rzeczy postawiony przed faktem dokonanym. Oczywiście, nie ma to większego znaczenia, bo przecież nie trudno było przewidzieć, że kongres w całości zaaprobuje wszystkie przedłożenia centralnego komitetu partii.

## WYTYCZNE PLANU 1945-55

W dużym skrócie zadania gospodarcze dwu ostatnich lat planu 6-letniego ująć można następująco.

### PRZEMYSŁ

W zakresie produkcji przemysłowej ma nastąpić dalszy wzrost o 21-22 proc., co oznacza, że tempo wzrostu produkcji dzięki znacznym nadwyżkom planu z lat ubiegłych będzie mniejsze niż w latach poprzednich.

„W 1953 r. wzrost produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego 1) — czytamy w uchwale II zjazdu partii — wzrósł w stosunku do 1952 r. o około 17,5 proc., zaś w ciągu najbliższych dwóch lat średnie roczne tempo wzrostu produkcji przemysłu socjalistycznego winno wynosić około 10-11 proc.“ 2).

Ponadto tezy mówią o konieczności poprawy jakości towarów konsumpcyjnych, wzbogaceniu ich asortymentu, zwiększeniu sieci usługowej itd.

Dokonując przeglądu osiągnięć na odcinku artykułów powszechnego użytku, Minc stwierdził na II zjeździe partii, że „w r. 1953 globalna produkcja przemysłu wytwarzającego przedmioty spożycia wzrosła o 99 proc. w porównaniu z r. 1949“ 3), z czego by wynikało, że do pełnego wykonania planu 6-letniego brakuje jeszcze 12 proc. 4).

## ROLNICTWO

Zagadnieniu rolnictwa poświęcono bodaj najwięcej uwagi. Uchwała II zjazdu partii stwierdza, że „globalna produkcja rolnictwa osiągnęła w roku 1953 poziom o około 10 proc. wyższy, niż w roku 1949“ 5). W ciągu najbliższych dwóch lat produkcja ta „winna wzrosnąć... o około 10 proc., tj. o tyle, o ile wzrosła w ciągu ostatnich czterech lat“.

Dla osiągnięcia tego celu zjazd postanowił „realizować systematycznie zasadę materialnego zainteresowania pracujących chłopów wynikami produkcji“ oraz zwiększyć pomoc państwa dla rolnictwa przez udzielanie kredytów, rozszerzenie zakresu pomocy agrotechnicznej, zwiększenie zaopatrzenia rolnictwa w maszyny rolnicze itd.

Z ogłoszonych dotychczas uchwał i zarządzeń wynika, że realizacja zasa-

1) Przemysł socjalistyczny stanowi dziś już 99,5% całości przemysłu w Polsce.

2) „Nowe Drogi“, marzec 1954, str. 454.

3) W związku z tym zagadnieniem Bierut stwierdził na II zjeździe, że produkcja przedmiotów spożycia w przemyśle socjalistycznym w 1953 r. stanowiła w porównaniu z 1949 r. 219,8%, podczas gdy według zadań planu 6-letniego stanowić miała w 1953 r. 205,3%. Oznacza to, że produkcja przemysłowa przedmiotów spożycia, aczkolwiek niedostateczna w stosunku do stale rosnących potrzeb ludności, przekroczyła planowany na 1953 r. poziom o 7,1%. Rozbieżność między danymi Mince i Bieruta tłumaczyć należy tym, że Minc mówił o całości przemysłu wytwarzającego przedmioty spożycia, podczas gdy Bierut mówił o „produkcji przedmiotów spożycia w przemyśle socjalistycznym“.

4) Plan 6-letni przewidywał wzrost produkcji na tym odcinku o 111%.

5) Na IX plenum KC PZPR cyfrę tę podano na 9%.



dy „materialnego zainteresowania pracujących chłopów wynikami produkcji“ ma raczej dość wąski zasięg. W przeciwieństwie do innych krajów ujarzmionych, w Polsce nie przeprowadzono żadnych istotnych zmian w systemie dostaw przymusowych ani w podatkach i nie zaprzestano polityki kolektywizacji, która przecież jest jedną z głównych przyczyn upadku produkcji rolnej. Przeciwnie, zarówno IX plenum KC PZPR, jak i uchwały II zjazdu, silnie podkreślają potrzebę dalszego umacniania i rozbudowywania sektora socjalistycznego w rolnictwie. Na kongresie Bierut stwierdził, że dotychczasowe tempo kolektywizacji ma być utrzymane i należy poczynić starania aby nowe kolektywy były liczniejsze oraz bardziej niż dotąd równomiernie rozłożone 6).

### STOPA ŻYCIOWA SPOŁECZENSTWA

Uchwały zjazdu stwierdzają, w sprawie stopy życiowej ludności, że „realne dochody przypadające średnio na głowę ludności utrzymującej się z pracy poza rolnictwem... były w roku 1953 w stosunku do roku 1949 wyższe o 15-20 proc. 7), zaś w stosunku do roku 1938 o 36-42 proc. . . . Dochody realne przypadające na głowę ludności rolnej w roku 1953 były o około 20 proc. wyższe niż w roku 1949, co oznacza wzrost o ponad 75 proc. w porównaniu z rokiem 1938“ 8). Dochody te, zgodnie z uchwałą zjazdu, mają w ciągu lat 1954-1955 wzrosnąć o dalszych 15-20 proc.

Temu samemu celowi ma służyć wzrost produkcji przemysłu lekkiego, obrotu towarowego, budownictwa mieszkaniowego i komunalnego.

Z oświadczenia Bieruta o wzroście obrotu towarowego wynika, że „w roku 1949 łączna sprzedaż na potrzeby ludności przez aparat handlu społecz-

6) „Partia — mówił Bierut — przywiązuje do rozwoju spółdzielczości decydujące znaczenie, traktując ją jako drogę prowadzącą do zasadniczej rekonstrukcji rolnictwa polskiego. W roku 1953 powstało ponad 3 tys. spółdzielni produkcyjnych. Na podstawie doświadczenia uważamy, że także tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej można przyjąć w przewidywaniach dla okresu najbliższych dwóch lat. Rzecz jasna, że w okresie tych dwóch najbliższych lat należy zwracać szczególną uwagę na bardziej równomierny niż dotąd rozwój spółdzielczości produkcyjnej, na większe jej rozpowszechnienie w województwach centralnych i wschodnich, na to, by spółdzielnie produkcyjne nowo zakładane obejmowały większą ilość członków gromady, a stare pomnażały liczbę swoich członków“ („Nowe Drogi“, j. w., str. 41—42).

7) W „Tezach do dyskusji przed Zjazdem“ stwierdzenie to było bardziej umiarkowane. Zamiast słów „wyższe o 15—20%“, było powiedziane „o około 15%“. Paragraf dotyczący dochodów realnych ludności rolnej zachowany został w uchwale zjazdu bez zmian.

8) „Nowe Drogi“, j. w., str. 466—467.

nionego i przez handel prywatny wynosiła szacunkowo 83 miliardy złotych (według cen roku 1953 przed zniżką z dnia 15 listopada 1953), zaś w roku 1953 wyniosła 106.5 miliarda złotych“ 9), czyli wzrosła o 28 proc.

Uchwała zjazdu stawia jako zadanie najbliższych dwóch lat powiększenie obrotu uspołecznionego handlu detalicznego i zakładów żywienia zbiorowego o 25 proc., „czyli mniej więcej o tyle, o ile obrót ten powiększył się w ciągu ostatnich lat czterech“.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego uchwała zjazdu przewiduje oddanie w 1955 r. do użytku 162 tys. nowych izb mieszkalnych wobec 135 tys. w 1953 r. 10).

Osiągnięcie zadań planu podniesienia stopy życiowej uzależnione zostało od wzrostu wydajności pracy i wykonania planu zmniejszenia kosztów własnych. „Osiągnięcie wydatnego podniesienia stopy życiowej mas pracujących — czytamy w uchwale zjazdu — wymaga wydatnego wzrostu wydajności pracy... przy równoczesnym pogłębieniu systemu oszczędnościowego w całej gospodarce narodowej“ 11).

Uchwała zjazdu przewiduje zwiększenie wydajności pracy o dalszych 15 proc. 12), oszczędności zaś wyrazić się mają w obniżce kosztów włas-

9) Udział handlu uspołecznionego w całości obrotu towarowego wynosił w 1953 r. 96.1%.

10) Z uchwały zjazdu nie wynika jasno czy idzie tu o zbudowanie w ciągu dwóch lat 162 tys. nowych izb mieszkalnych, czy też w każdym następnym roku ma być oddawane do użytku po 162 tys. nowych izb mieszkalnych. Cyrankiewicz, zagajając dyskusję nad budżetem (zob. „Trybuna Ludu“, 24 kwietnia 1954 r.) powiedział na ten temat co następuje: „Stawiamy sobie za zadanie wybudowanie do 1955 roku w miastach i osiedlach o 20 proc. izb więcej niż w roku 1953“. Wynikałoby zatem, że w latach 1954 i 1955 branych z osobna budować się będzie mniej niż wybudowano w 1953 r. Na co więc przeznaczone są zwiększone o 25% inwestycje w budownictwie mieszkaniowym? Należy się domyślać, że zużyte one mają być na remonty istniejących już mieszkań. Uchwała zjazdu przewiduje zwiększenie funduszy na remonty izb mieszkaniowych z 538 milionów zł w 1953 r., ponad 830 milionów zł w 1954 r., do ponad 1.120 milionów zł w 1955 r.

11) „Nowe Drogi“, j. w., str. 464.

12) W latach 1950—1953 wydajność pracy w przemyśle wzrosła średnio o 52%. Rzecz charakterystyczna, że przy tak znacznym wzroście wydajności pracy, realne zarobki robotników w przemyśle wzrosły tylko o 5%. Z proporcji pomiędzy wzrostem zarobków a wydajnością pracy wynika, że aby uzyskać wzrost zarobków o 1 zł, trzeba przysporzyć państwu równowartość 10.2 zł. Warto zauważyć, że w pierwotnym planie przy wzroście wydajności pracy o 66% przewidywany był wzrost realnych zarobków robotniczych o 40%. Stosunek pomiędzy wydajnością pracy a zarobkami wyrażający się pierwotnie proporcją 3:2 przekształcony został w ciągu ubiegłych lat czterech na 10:1. Proporcja ta stanowi ilustrację stopnia wyzskupienia w Polsce.

nych o 7 proc., co ma przynieść w ciągu dwóch lat 20 miliardów zł oszczędności.

### INWESTYCJE

Zmiany w proporcjach rozwoju gospodarczego na okres dwóch najbliższych lat znajdują swe odzwierciedlenie w planie inwestycyjnym.

Przyjęta została zasada nie powiększania zakładów inwestycyjnych. Pomimo utrzymania wydatków na poziomie 1953 r., ich udział w dochodzie narodowym ma spadać. Gdy więc w 1953 r. (szczytowy okres akumulacji socjalistycznej) nakłady inwestycyjne pochłaniały 28.1 proc. dochodu narodowego, w 1955 r. ich udział ma spaść do około 19 proc. Oczywiście, spadek jest uwarunkowany dalszym wzrostem dochodu narodowego jako całości.

Uchwały zjazdu nawołują do stanowczego „przeciwdziałania podejmowaniu nowych inwestycji wszędzie tam, gdzie można osiągnąć zamierzony wzrost produkcji lub usług w drodze lepszego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych“. Oznacza to, że wiele inwestycji pierwotnie zaplanowanych nie będzie wykonane i że cały wysiłek inwestycyjny skoncentruje się na kluczowych w opinii reżimu obiektach.

Uchwała zjazdu przewiduje następujące zmiany w rozdziale funduszy inwestycyjnych: „Nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa w ramach planu inwestycyjnego i planu kredytowego winny w roku 1955 wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1953 o 80-100 proc. Nakłady inwestycyjne na rozwój przemysłu artykułów powszechnego spożycia w roku 1955 winny wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1953 o 35-40 proc. Na budownictwo mieszkaniowe o około 25 proc., na budownictwo komunalne o 30-35 proc., oraz na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych o około 35 proc. 13).

13) „Nowe Drogi“, j. w., str. 464.

Ze stylizacji uchwały nie wynika wyraźnie czy wzrosty procentowe inwestycji dotyczą okresów dwóch lat, czy też tylko 1955 r. W artykule powyższym przyjęto jako podstawę późniejszych obliczeń wydatków inwestycyjnych założenie, że podwyżki nakładów inwestycyjnych dotyczą jednego roku i dlatego dla okresu dwulecia policzone one zostały podwójnie. Z danych, ogłoszonych już po napisaniu artykułu, w miesięczniku „Inwestycje i Budownictwo“ wynikałoby raczej, że podwyżki nakładów inwestycyjnych dotyczą okresu dwuletniego. Wskazuje na to przykładowo fakt, że wydatki inwestycyjne w zakresie przemysłu lekkiego w 1954 r. mają być tylko o 11.1% wyższe niż w 1955 r. Podobnie wydatki inwestycyjne na rolnictwo w 1954 r. wzrastają tylko o 42%, czyli o połowę tego co przewidywała uchwała, gdyby przyjąć, że wzrosty inwestycji kalkulowane były w stosunku rocznym.



Z wyjątkiem rolnictwa, gdzie według też IX plenum KC inwestycje te miałyby wzrosnąć o 45 proc. zamiast o 80-100 proc., większych rozbieżności między tezami a uchwałą II zjazdu nie ma 14).

Takie są najważniejsze zadania i proporcje planu na najbliższe dwa lata.

#### ANALIZA PLANU 1954-55

Przystępując do analizy planu na lata 1954-55 trzeba na wstępie stwierdzić, że komuniści są mistrzami sztuki kamuflażu i potrafią w sposób nieraz przekonywający złą sprawę ustawić w dobrym świetle.

Prima facie uchwały zjazdu w swej pierwszej części („w sprawie osiągnięć w wykonaniu planu 6-letniego”) brzmią jak zwycięski komunikat z placu boju o budowie socjalizmu w Polsce, w części zaś drugiej („główne zadania gospodarce na lata 1954-1955” oraz „Uchwały Zjazdu o rozwoju rolnictwa”) mogą być uważane za zapowiedź dalszego marszu na drodze dotychczasowych osiągnięć.

Powierzchowny czytelnik może odnieść wrażenie, że nowy kurs w Polsce to nie tylko zapowiedź pełnej realizacji planu 6-letniego, ale również polepszenie warunków bytu ludności. Biorąc przemówienia oraz frazeologię uchwał zjazdowych za dobrą monetę można by sądzić, że komuniści dążą do czegoś w rodzaju „Welfare State” i że w ciągu najbliższych dwóch lat znacznie przybliżą się do realizacji „podstawowego prawa socjalizmu”, polegającego według zapewnień broszury Stalina „O problemach socjalizmu w ZSRR”, na „najpełniejszym zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa”.

W rzeczywistości nowy kurs odsłania ogrom dysproporcji w rozwoju poszczególnych dziedzin życia gospodarczego wytworzonych nieudolnym planowaniem. Głównym celem okazuje się nie zwiększenie dobrobytu, lecz uchwycenie równowagi gospodarczej na znacznie niższym poziomie od założeń planu 6-letniego. Nowy kurs polityki gospodarczej w Polsce sprządza się więc do przekreślenia dotychczasowych zadań planu i stanowi poniekąd inaugurację nowego, 2-letniego planu, stawiającego znacznie

14) Zauważyć warto, że owe 80—100% wzrostu nakładów według tekstu uchwały zjazdu obejmuje nakłady inwestycyjne „w ramach planu inwestycyjnego i planu kredytowego”, podczas gdy w tezach IX plenum była mowa tylko o „nakładach inwestycyjnych”, bez rozróżnienia w ramach jakiego planu wydatki te się mieszczą. Jest rzeczą prawdopodobną, że po odliczeniu kredytów dla rolnictwa, które w gruncie rzeczy nie są inwestycjami, lecz czymś w rodzaju pożyczek dla rolnictwa, inwestycje w rolnictwie uchwalone na zjeździe nie przekraczają 45% wzrostu przewidywanego w tezach IX plenum KC PZPR.

skromniejsze zadania od nakreślonych 4 lata temu w planie 6-letnim.

#### DYSPROPORCJE W STRUKTURZE GOSPODARCZEJ

Zacznijmy od zagadnienia dysproporcji w strukturze gospodarczej kraju, narosłych z powodu bezplanowości w planowaniu. Najlepszą ilustrację tego zagadnienia znaleźć można w analizie przesunięć w strukturze wydatków inwestycyjnych.

Udział nakładów inwestycyjnych w przemyśle, łącznie z budownictwem przemysłowym, wzrósł w 1953 r. w stosunku do przewidywań planu 6-letniego z 45.5 proc. do 56.6 proc., czyli o 11.1 proc., podczas gdy udział wszystkich innych gałęzi życia gospodarczego w wydatkach inwestycyjnych, oprócz budownictwa mieszkaniowego i komunalnego, był znacznie niższy od przewidywań pierwotnego planu. Szczególnie silnie zostały okrojone w okresie ubiegłych lat wydatki inwestycyjne na rozwój obrotu towarowego oraz w dziale urządzeń kulturalnych i oświatowych. Dość znacznej redukcji uległ również plan inwestycji w rolnictwie, gdzie udział wydatków inwestycyjnych w 1953 r. był o blisko jedną czwartą niższy od założeń pierwotnego planu.

Jak z planu 6-letniego wynika, wydatki na inwestycje w przemyśle lekkim miały stanowić 25 proc. całości wydatków na inwestycje przemysłowe. Z cyfr planu inwestycyjnego za 1953 r. 15) wynika, że 46.7 proc. całości wydatków budżetu inwestycyjnego szło na przemysł ciężki, natomiast na inwestycje w przemyśle lekkim przeznaczono tylko 5.7 proc.,

15) „Inwestycje i Budownictwo”, luty 1953.

#### PRZEGLĄD WYDAWNICTW

## WZROST ODPOWIEDZIALNOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Dullesowska koncepcja „długiego ciągu” („long haul”), sformułowana w „Foreign Affairs” w kwietniu br., tj. rozłożenia wysiłku obronnego przeciw zimnej agresji na długi okres czasu przy równoczesnym wprowadzeniu w grę zagrożenia komunizmu odwetem atomowym w czasie i miejscu wybranym przez obrońcę, spotkała się już w następnym numerze tegoż kwartalnika \*) z silną krytyką.

W. Averell Harriman (ambasador w Moskwie 1943-46, sekretarz handlu 1946-48, specjalny pomocnik prez. Trumana 1950-51) wytyka Dullesowi, że jego koncepcja (którą nazywa traf-

nie „short-cut approach” — „sposobem krótkiej drogi”) jest nierealna, ponieważ naród amerykański, będąc organicznie niezgodny do agresji, na pewno nie zgodzi się na zadawanie odwetowych ciosów atomowych. Nadto jest szkodliwa, ponieważ spowodowała w skutku cięć budżetowych, zwolnienie tempa zbrojeń w działach „konwencjonalnych” właśnie w momencie gdy komunizm wzmagá zimny nacisk na wszystkich polach. Niewczesne oszczędności obniżyły prestiż Ameryki, rozluźniły alians zachodni, wstrzymały pracę podnoszenia gospodarki światowej na wyższy poziom.

Przy takich przesunięciach w proporcjach planu inwestycyjnego trudno się dziwić, że w strukturze gospodarki narodowej powstały dysproporcje między rozwojem przemysłu i rolnictwa, między rozwojem przemysłu ciężkiego i lekkiego, między ogólnym wzrostem wskaźników produkcji i stopą życiową ludności. Winę za te dysproporcje komuniści starają się przypisywać wszystkim tylko nie sobie, choć w gruncie rzeczy nie kto inny, ale oni sami właśnie przez manipulowanie planem inwestycyjnym je wytworzyli.

Komunistyczni planiści tracą wiele czasu na omawianie najrozmaitszych „praw rozwoju gospodarczego w warunkach socjalizmu”, dużo uwagi poświęcili także zagadnieniu „prawa proporcjonalności” w rozwoju gospodarki narodowej. Nie umiając tego prawa w praktyce zastosować wytworzyli sytuację, w której, chcąc uchwycić z powrotem zachwianą równowagę sił gospodarczych kraju, zmuszeni w końcu zostali do podjęcia próby „nowego rozstawienia zasobów gospodarczych”. To nowe rozstawienie zasobów gospodarczych równa się w rzeczywistości próbie przywrócenia naruszonych proporcji planu, przy równoczesnym obniżeniu wszystkich wskaźników pierwotnego planu gospodarczego. Rewizja proporcji planu i ogólne obniżenie wskaźników planu 6-letniego były tym bardziej konieczne, że wbrew pozorom jakie komuniści usiłują stwarzać, dotychczasowy przebieg wykonania planu 6-letniego w wielu dziedzinach daleko odbiegał od założeń już nie tylko rewidowanych w górę planów rocznych, ale nawet od założeń pierwotnego planu 6-letniego.



Harriman kładzie szczególny nacisk na konieczność utrzymania przewagi w potencjale ekonomicznym, na której zasadza się według niego bezpieczeństwo świata wolnego. Zwraca uwagę, że komunizm systematycznie dogania produkcję Ameryki i jej sojuszników, zwiększając już od dłuższego czasu swą wytwórczość o 7% rocznie, gdy produkcja Stanów Zjednoczonych wzrasta tylko o 4.5% rocznie (w okresie 1946-1953), a obecnie nawet nie wzrasta wcale. W dzisiejszym położeniu nie można iść na „krótkie drogi” i pozostawiać gospodarkę światowej jej naturalnemu biegowi, lecz przeciwnie, należy przyspieszyć ogólny rozwój ekonomiczny środkami i sposobami znajdującymi się w dyspozycji rządu i to z największym wysiłkiem.

Podobnie do Harrimana napada na Dullesa brytyjski labourzysta, b. kanclerz skarbu, H. Gaitskell. Powiada on, że pomysł odciążenia obrony lokalnej maszynami ciosami atomowymi „przyniósł więcej szkody niż korzyści, bo nastraszył sojuszników Ameryki bardziej niż komunistów”. Dodaje, że pomysł ten został już jakoby porzucony. „Short-cut”, według Gaitskella, nie tylko nie mógłby liczyć na akceptowanie przez samych Amerykanów, ale nadto jest nierealny z powodów geostrategicznych (np. Indochiny nie nadają się do retaliacji atomowej), jak politycznych, bo uderzenie atomowe w większym stylu, np. na Chiny, musiałyby wywołać powszechną wojnę fizyczną.

Jest to tylko cząstka uwag Gaitskella, zatytułowanych „O wspólną politykę anglo-amerykańską”, ale tak bardzo uwydatniających różnice polityczne między obu państwami, że zasługiwałyby one raczej na tytuł „O niemożliwości wspólnej polityki anglo-amerykańskiej”.

Gaitskell (nawołując za każdym razem do solidarności i konieczności porozumienia) podkreśla różnice: w zapatrywaniach na rolę ONZ, która według Brytyjczyków nie powinna służyć do zapewnienia zbiorowego bezpieczeństwa, lecz tylko jako „uniwersalne forum dyskusyjne”; Chinom, które nie można uważać za agresora, bo wystąpiły jedynie pod wpływem prowokacji Mac Arthura, należy się miejsce w ONZ; bezpieczeństwo zbiorowe powinny zapewniać regionalne organizacje obronne, jak np. NATO; sprawa uzbrojenia Niemiec nie jest już właściwie pilna, bo lata mijają, a armii niemieckiej jak nie było tak nie ma, pomimo zaś tego siła NATO wzrosła; trzeba stworzyć SEATO oraz analogiczną organizację do obrony Środkowego Wschodu, ale to rzecz trudna z powodu problemu kolonialnego, istniejącego w tych obszarach i z powodu stanowiska Indii; w każdym razie idea amerykańska wciągnięcia

Azjatów do obrony własnych krajów jest nierealna, bo ludy te nie odczuwają, jak dotąd, niebezpieczeństwa komunizmu; Ameryka jest nastawiona bezwzględnie wrogo do komunizmu, Wielka Brytania natomiast, choć rozumie niebezpieczeństwo — nie; Wielka Brytania współczuje z narodami ujarzmionymi przez Sowiety, niemniej musi przyjąć zasadę koegzystencji z komunizmem. Na zakończenie Gaitskell dosyć impertynencko wytyka Stanom rozbieżności w formułowaniu polityki skrajnej przez różne organy rządu i izb ustawodawczych, nie zapominając też wygarnąć „with hunting” MacCarthya, które „jak się zdaje skrzepowało urzędników służby zagranicznej w swobodnym wypowiedzianiu poglądów politycznych”.

Gdy się czyta Gaitskella trudno uniknąć wrażenia, że Wielka Brytania istotnie zdecydowała się już uniknąć wojny, szuka drogi do neutralności i przygotowuje do tego opinie dotychczasowych sojuszników.

Tymczasem kontynent zachodniej Europy wyczekuje przywództwa. Niemiecki profesor filozofii K. Jaspers, prawdziwy dobry demokrata, stwierdza w głęboko pesymistycznym artykule, że w Niemczech (zachodnich) panuje próżnia polityczna. Kilkaset lat rządów autorytatywnych uczyniły z Niemca istotę wtedy szczęśliwą, gdy może powierzyć sprawę polityki rządowi, a zatrzymać dla siebie jedynie życie prywatne. Niemiec odczuwa z dumą potęgę państwa, ale nie chce ponosić zań odpowiedzialności. Dla Niemca rządy demokratyczne kojarzą się z klęską poniesioną przez Rzeszę; są dla niego rządami narzuconymi z zewnątrz. Niemcy szczerze wyrzekli się

Hitlera, ale bynajmniej nie wyrzekli się chęci posiadania wódza. Niemcy nie tyle pragną odzyskania suwerenności, ile odzyskania dawnej potęgi; dlatego na pierwszym miejscu stawiają hasło zjednoczenia, a dopiero na drugim wolności. Profesor obawia się, że odbudowa armii niemieckiej dostanie się w ręce oficerów hitlerowskich, a wraz z tym zniknie wszelka nadzieja na odzyskanie prawdziwej wolności dla Niemiec; doradza użycie instruktorów amerykańskich i szwajcarskich.

Inny głos z pogranicza komunistycznego, Fina J. H. Wuorinena, przypomina o niezłomnej postawie Finlandii i woła do przywódców obrony o włączenie jego kraju do obszaru warownego NATO.

Czy usłyszy go „koalicja stłoczonego lęku” europejskiego?

T. W.

\*) „Foreign Affairs”. Lipiec 1954, Nowy Jork, tom 32, zeszyt 4. Zawiera prace: Przywództwo światowe — W. A. Harriman; Porto Rico a Stany Zjednoczone — L. M. Marin; Gwałty na pograniczu Jordanu i Izraela — gen. J. B. Glubb Pasza; O wspólną politykę anglo-amerykańską — Hugh Gaitskell; Pożyczania Japonii — J. D. Rockefeller, trzeci; Rozłam między socjalizmem azjatyckim a zachodnim — D. J. Saposs; Próżnia polityczna w Niemczech — prof. K. Jaspers; Turcja przyłącza się do Zachodu — G. C. McGhee; Kanadyjczycy są różni od Amerykanów — M. Chapin; System socjologiczny Pareta — C. Brinton; Finlandia stoi na straży — J. H. Wuorinen.

„International Affairs”. Lipiec 1954, Londyn, tom 30, zeszyt 3. Zawiera prace: Królestwo Kuwait — E. Monroe; Współpraca państw skandynawskich — H. Lange; Inwestycje zachodnie na Dalekim Wschodzie — G. C. Allen; Konflikt kulturalny w Afryce — P. Abrahams; Korea — następny etap odbudowy — A. Rucker; Autonomia Sudanu — P. B. Broadbent; Rząd Porto Rico i jego polityka — J. de Galindez; Prawo międzynarodowe a karta ONZ — prof. A. Verdross.

## Z OKNA AMBASADY

Lydia Kirk: POSTMARKED MOSCOW. Gerald Duckworth & Co. Ltd. Londyn 1953. Stron 240.

Admirał Alan Kirk w latach 1949 do 1951 był ambasadorem amerykańskim w Moskwie. Wspomnienia jego żony w formie dziennika obejmują ten okres, ale oczywiście nie tylko opis aktualnych wydarzeń, ile raczej ogólne spostrzeżenia, nie związane z bieżącą chwilą, lecz z podstawowymi, trwałymi elementami życia i psychiki rosyjskiej nadają wartość tej książce.

Autorka okazuje się bystrą obserwatorką i władą piórem swobodnie i z wprawą. Jej spostrzeżenia są konkretne, odnoszą się do faktów zauważonych, będących podstawą ostrożnych uogólnień. Autorka reaguje żywo na otaczające ją zjawiska, dostrzega z wielką jasnością i ostrożnością ich obecność i odmiennosć.

Oczywiście zdaje sobie ona sprawę z trudności na jakie napotyka cudzoziemiec w Rosji, pragnąc zaznajomić się z tamtejszą rzeczywistością we wszystkich jej szczegółach. Tradycja sławnych wiosek Potemkinowskich bowiem nie tylko nie zamarła, ale jeszcze się znacznie wzmocniła w Rosji komunistycznej. Z pewną pasją, która jest jedną z cech ujmujących i sympatycznych autorki, odkrywa ona gdzie się da ten fałsz i obłudę oficjalnej propagandy rosyjskiej, której powodzenie uwarunkowane jest hermetycznym odzieleniem ludności rosyjskiej od reszty świata.

Cudzoziemcy w Rosji, nie wyłączając dyplomatów, są pod stałą kontrolą władz policyjnych i ich swoboda ruchów jest nader ograniczona. Ambasadrowie amerykański i brytyjski mają przydaną straż przyboczną cze-



rech agentów MWD, czuwającą nad nimi w dzień i w nocy z chwilą opuszczenia budynku ambasady. Straż przyboczna pełni nadzór nad osobą ambasadora jawnie, ruchy każdego innego cudzoziemca agencji policyjni kontrolują z ukrycia, lecz również wcale skutecznie.

Personel dyplomatyczny w Rosji poddany jest wielu ograniczeniom, redukującym ogromnie możliwość poznania kraju i ludzi. Np. wyjazdy samochodem poza Moskwę mogą odbywać się tylko czterema drogami w promieniu 50-kilometrowym. Poza tym możliwe są jeszcze trzy wycieczki samochodowe do Jasnej Polany (siedziby Tolstoja), Zagorska i Klina (gdzie żył Czajkowski), ale trzeba uprzedzić o nich ministerstwo spraw zagranicznych na 48 godzin przedtem o ilości samochodów i podać spis osób. Po drodze nie wolno się nigdzie zatrzymywać. Kontakty z cudzoziemcami narażają obywateli sowieckich na zainteresowanie władz policyjnych z wszystkimi nader przykrymi konsekwencjami. Służba rosyjska w ambasadach i poselstwach cudzoziemskich w Moskwie zmienia się często, ponieważ władze cofają zezwolenia na pracę gdy tylko powezmą najłżejsze podejrzenie, iż dany osobnik mógłby ustosunkować się życzliwie do swych cudzoziemskich pracodawców lub nie dość skutecznie ich szpieguje.

Gburowatość i szykany władz na jakie narażeni są członkowie korpusu dyplomatycznego w Moskwie, wydają się wprost nieprawdopodobne, a przecież są codzienną rzeczywistością.

P. Kelly, żona ambasadora brytyjskiego, która n. b. wydała niedawno bogato ilustrowaną książkę o Rosji i jej zabytkach architektonicznych, kiedyś wybrała się do Włodzimierza celem obejrzenia tamtejszej katedry. W drodze powrotnej trzeba było przesiadać się i czekać wiele godzin na pociąg w jakimś mieście. Nie pozwolono jej spędzić tego czasu w hotelu, ponieważ był to „obszar zabroniony”, ofiarowano natomiast łóżko w czymś w rodzaju schroniska na stacji w towarzystwie tuzina innych kobiet. Ustępy w tym schronisku (także i w wielu innych miejscach, nie wylęczając hoteli) były nieprawdopodobnie zanieczyszczone.

Na przyjęcia w ambasadach np. z okazji święta narodowego sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych prawie z reguły deleguje jakichś drugorzędnych czy trzeciorzędnych urzędników, którzy stoją jak kolki przez pół godziny lub trzy kwadransy, odmawiają przyjęcia przekąsek czy trunków i w inny również sposób okazują swą pogardę dla burżuazyjnych konwenansów. Raz Gromyko zaszczylił przyjęcie w ambasadzie amerykańskiej w wygniecionym ubraniu brązowym i z nieogoloną twarzą.

Arbitralne określenie stopy wymiany walut zagranicznych na ruble wskutek czego koszt utrzymania personelu dyplomatycznego w Moskwie jest niezmiernie wysoki, podnoszenie czynszów za wynajmowane budynki, wygórowane rachunki za wszelkie zresztą mizernie i w ślimaczym tempie przeprowadzane naprawy, oto parę tylko przykładów utrudniania życia i zadań misji zagranicznych w Sowietach.

Prace budowlane, przy których zatrudnia się w szerokim zakresie kobiety, przeprowadzane są w sposób bardzo tandetny i bez prymitywnej nawet znajomości rzeczy. Domy świeżo wzniesione po roku lub dwu zaciekają, rozkruszają się, wyglądają jakby stały już dziesiątki lat. Budowany w Moskwie przez szereg lat 26-piętrowy drapacz nieba wykazywał ogromne zasadnicze błędy konstrukcyjne, opóźniające jego ukończenie i oczywiście podnoszące niezmiernie koszt budowy.

Sytuacja mieszkaniowa w Rosji jest bardzo trudna, artykuły powszedniego użytku pośledniej jakości, trudne do nabycia i drogie, warunki życia w ogóle oplakane, przewaga ręki publicznej nad jednostką przygniatająca. Masy jednak są bierne, niesłyszalnie cierpliwe i pokorne. Opieki nad starcami i inwalidami według obserwacji autorki jakby w ogóle nie było, bo z nich się głównie rekrutują niezliczeni żebracy. Urządzenia szpitalne i opieka nad chorymi pozostawiają wiele do życzenia i znajdują się na daleko niższym poziomie niż na Zachodzie.

Kościół prawosławny przepelniony są głównie starszymi ludźmi. Katolicy w Moskwie mieli możliwość do 1949 r. uczestniczenia w nabożeństwach w kościele francuskim pod wezwaniem św. Ludwika, którym zawiadywał ks. Thomas, duchowny francuski. W 1950 r. odebrano mu prawo pobytu. Wierni to przeważnie Polacy, starzy i biedni, dla których utrata pociech religijnych była prawdziwą tragedią. Ks. Thomas opowiedział autorce przed wyjazdem historię jakiejś chorej staruszki, która posłała mu 300 rubli zawiniętych w brudny papier. Były one przeznaczony na jej pogrzeb. Gdy dowiedziała się o wyjeździe księdza, zdała sobie sprawę, że nie można już liczyć na uczciwy katolicki obrządek pogrzebowy, więc poprosiła, by ksiądz za te pieniądze odprawił trzy msze: jedną za Ojca św., jedną za dusze drogich zmarłych i jedną w intencji zbawienia.

Ogólny obraz życia w Rosji jest posępny i smutny. Po dawnemu terror policyjny trzyma masy w uległości, ale kłamliwa i przewrotna propaganda jest środkiem urabiania społeczeństwa, przez nowych panów udoskonalonym niezwykle i po mistrzowsku używanym.

(m. ost.)

## NADESLANE

Z. Daszewski: WAM POLSKI ZACHATIEŁOŚ... Dlaczego przeciw materialistycznemu komunizmowi. Nakładem autora. Paryż 1954. Stron 70.

## Z ŻYCIA POLITYCZNEGO I SPOŁECZNEGO

# ORGANIZACJE SPOŁECZNE DELEGOWAŁY PRZEDSTAWICIELI DO RADY JEDNOŚCI

W myśl postanowień Aktu Zjednoczenia do Rady Jedności Narodowej wchodzi 20 przedstawicieli organizacji społecznych: 15 deleguje Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, po 1 Związek Polskich Ziemi Zachodnich, Związek Ziemi Południowo-Wschodnich R.P. i Związek Ziemi Północno-Wschodnich R.P., 2 pozostałe miejsca przewidziane są dla prezesów centralnych organizacji społecznych dawnej i nowej emigracji, Światowego Związku Polaków z Zagranicy i Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego.

Odbyty w dniu 9 lipca nadzwyczajny zjazd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii podjął inicjatywę Komisji Porozumiewawczej stronnictw i ugrupowań politycznych postanawiając wziąć udział w pracach Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. Uchwała ta zapadła jednogłośnie przy trzech

wstrzymujących się od głosowania. Zjazd wybrał następnie do Rady Jedności piętnastu przedstawicieli życia społecznego: H. Archutowskiego, M. Batkowskiego, S. Górkę, P. Hęciaka, K. Krzeczunowicza, S. Lewickiego, S. Lisa, J. Narożańskiego, J. Płazaka, M. Przedzymirskiego, K. Sabbata, W. Sikorskiego, H. Zabielskiego, R. Zakrzewskiego i J. Żabę.

Zjazd wystosował także list do gen. Sosnkowskiego:

Nadzwyczajny zjazd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii wyraża oburzenie z powodu niegodziwych ataków skierowanych przeciw osobie Pana Generała, a wymierzonych w istocie przeciw samemu dziełu zjednoczenia narodowego. Zjazd wierzy, że pełna solidarność społeczeństwa z Aktem Zjednoczenia Narodowego jest dla Pana Generała najlepszą gwarancją, że nawet najbardziej perfidne metody



przeciwników zjednoczenia narodowego nie zdołają zapobiec jego realizacji.

★

Rada Naczelna Związku Ziemi Południowo-Wschodnich R.P. w dniu 7 lipca wybrała jednogłośnie prezesa Zarządu Głównego p. A. Treszkę jako swego przedstawiciela do Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. Rada Naczelna Związku Ziemi Północno-Wschodnich R.P. dokonała wyboru swego przedstawiciela w dniu 14 lipca, został nim prezes Rady prof. W. Wielhorski. W dniu 12 lipca łączne zebranie Rady i Zarządu Związku Polskich Ziemi Zachodnich wybrało delegatem przewodniczącego Rady amb. E. Raczyńskiego. Ponadto do Tymczasowej Rady Jedności Narodowej wchodzi prezes ZPUW p. W. Olszewski i prezes Światopoli prof. B. Helczyński.

## RADA GŁÓWNA ZPUW

W Paryżu odbyło się zebranie Rady Głównej Zjednoczenia Polskich Uchodźców Wojennych, w którym wzięła udział bezpośrednio lub przez pełnomocników statutowa większość delegatów jedenastu organizacji członkowskich ZPUW. Zgodnie ze statutem jeden delegat przypada na 50 tys. uchodźców w danym kraju.

Przewodniczył obradom delegat z Wielkiej Brytanii p. H. Archutowski. Obszerne sprawozdanie za rok ubiegły z działalności Komitetu Wykonawczego ZPUW złożyli prezes W. Olszewski i wiceprezes B. Gajewicz.

Rada powzięła szereg postanowień organizacyjnych. Jednomyślna uchwała w związku z realizacją Aktu Zjednoczenia mówi:

Rada Główna ZPUW oczekuje, że Tymczasowa Rada Jedności Narodowej podejmie jasną i niedwuznaczną decyzję w sprawie jak najrychlejszego przywrócenia naruszonego porządku prawnego, podjęcia działalności najwyższych organów państwowych w zgodzie z powszechną wolą społeczeństwa oraz wcielenia w życie Aktu Zjednoczenia

## SEJM POLONII ARGENTYŃSKIEJ

Walny zjazd Związku Polaków w Argentynie, odbyty 27 czerwca w Buenos Aires, uchwalił 87 głosami przy 1 przeciw następującą deklarację:

Walny zjazd Związku Polaków w Argentynie, skupiającego wszystkie organizacje polskie w tym kraju, stwierdza, iż Polonia argentyńska jest do głębi wstrząśnięta kryzysem zaistniałym na najwyższych szczeblach władz państwowych.

Odmowa wyznaczenia gen. Kazimierza Sosnkowskiego następcą Prezydenta R.P., wbrew wyraźnej woli całego społeczeństwa domagającego

się wprowadzenia w życie Aktu Zjednoczenia, naraża ciągłość prawną władz państwowych na najcięższą próbę, ponieważ zgodnie z powszechną opinią kadencja dotychczasowego Prezydenta R.P. wygasła z dniem 9 czerwca 1954 r.

Walka ze społeczeństwem i lekceważenie jego woli wyrażonej jasno i wyraźnie przez ugrupowania społeczne i polityczne podrywa u swoich i obcych w znacznej mierze ten kapitał zaufania i uznania jaki dla sprawy polskiej zdobył w świecie swą krwią i ofiarami żołnierzy polski w czasie ubiegłej wojny.

Kierując się dobrem narodu polskiego stwierdzamy, że zasadniczym i głównym celem działania politycznego jest odbudowa wielkiego, niepodległego i prawdziwie demokratycznego państwa, symbole zaś legalizmu należy uznać za niezbędne, o ile służą bez zastrzeżeń temu celowi.

Walny zjazd apeluje do przywódców emigracji, a w szczególności do gen. K. Sosnkowskiego, do gen. W. Andersa i kierownictwa stronnictw podpisanych pod Aktem Zjednoczenia, by w imię najwyższych interesów polskich starali się zapobiec katastrofalnym skutkom kryzysu, przystępując niezwłocznie do zwołania Rady Jedności Narodowej z uwzględnieniem składu przewidzianego w Akcie Zjednoczenia.

Walny zjazd stwierdza, iż Polonia argentyńska, która stale domagała się zjednoczenia politycznego, która z najwyższą radością powitała Akt Zjednoczenia jest również zgodna i jednomyślna co do konieczności najszybszego wprowadzenia go w życie.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

W Manchesterze 3 i 4 lipca odbył się dwudniowy kurs dla działaczy Stronnictwa Narodowego z okręgu Lanca-

shire. Przewodniczyli na zmianę kierownik Koła SN w Manchesterze p. K. Cekało i p. J. Szewczenko. Na kurs przybyli z Londynu przedstawiciele władz centralnych SN p. K. Harasimowicz i z brytyjskiego Wydziału Wykonawczego p. J. Rozdzyński.

★

W Keighley 3 lipca Stronnictwo Narodowe urządziło zebranie publiczne. Przemawiał p. S. Łochtin z Londynu na temat „Waga zjednoczenia Polaków na tle sytuacji międzynarodowej“, przewodniczył kierownik Koła SN p. J. Bajan. Na zebraniu przybyło kilkadziesiąt osób. Tego samego dnia odbyło się zakończenie kursu kandydackiego i ślubowanie nowoprzyjętych członków SN.

★

W Leeds 4 lipca Stronnictwo Narodowe urządziło zebranie publiczne. Referat „Waga zjednoczenia Polaków na tle sytuacji międzynarodowej“ wygłosił p. S. Łochtin, przewodniczył kierownik Koła SN p. S. Sielicki. Powzięta przez zebranych w liczbie około 100 osób rezolucja mówi o konieczności szybkiego zwołania Tymczasowej Rady Jedności Narodowej i stwierdzenia przez nią, że gen. K. Sosnkowski jest legalnym Prezydentem R.P.

★

W Wolverhampton 4 lipca Stronnictwo Narodowe urządziło zebranie publiczne. Referat pt. „Przed nowym okresem“ wygłosił p. J. Płoski z Londynu. Przewodniczył kierownik Koła SN p. K. Sosnkowski. W dyskusji dość licznie zebrani słuchacze dali wyraz przekonaniu, że mimo oporu wrogów zjednoczenia kryzys państwowy będzie załatwiony zgodnie z jednolitą wolą społeczeństwa.

## ZE ZWIĄZKÓW WSCHODNICH

7 lipca ukonstytuowała się nowo wybrana Rada Naczelna Związku Ziemi Południowo-Wschodnich R.P. Do jej prezydium weszli: J. Narożański prezes, W. Donigiewicz i S. W. Szczepanowski wiceprezesa, Z. Godyń sekretarz.

★

Doroczny walny zjazd Związku Ziemi Północno-Wschodnich R.P. wybrał nowy Zarząd Główny w składzie: prezes T. Kiersnowski, członkowie A. Kotiużyński, B. Ławruczenko, A. Rondomańska, S. Rynkiewicz, W. Urbanowicz i A. Urbański. Zjazd wybrał również 30-osobową Radę Naczelną. Prezydium Rady ukonstytuowało się następująco: prezes W. Wielhorski, wiceprezesa H. Zabielski i A. Żółtowski, sekretarz S. Wnęk, członkowie K. Okulicz i B. Podhorski.

### NOWOŚĆ WYDAWNICZA

Książka dla teatrów amatorskich, zespołów tanecznych, bibliotek, szkół i rodziców chcących ubrać swe dziecko w tradycyjny, piękny strój polski

IRENA KARPIŃSKA

## POLSKIE UBIORY LUDOWE NA SCENIE

Ubiory: góralski (ze zbójnickim), śląski, krakowski, łowicki, kurpiowski. Rysunki, kroje, opisy, wiadomości etnograficzne. Stron 188 oraz 21 tablic i rysunków  
Wydawcy: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Polska YMCA, Związek Harcerstwa Polskiego

Skład główny: SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 oraz wszystkie księgarnie polskie  
Cena 12/6, porto 6 d.



**Z TEKI PANI MALINY**

Malina Zaleszczycka  
pułkownikowa dyplomowana  
Earl's Court, 13. 7. 54

Jagodo Kochana,

Piszę do Ciebie tylko w jednej sprawie spec. w odpowiedzi na ustęp listu Twojego, który mnie do żywego skorumpował. Jak to możliwe żebyś Ty stara Działaczka i Państwowka nie rozumiała najprostszycich spraw wręcz regulaminowych. Dot. Twojego zdania zdziwionego o Organizacjach Społecznych. Dlaczego mają pozostawić partiom decyzje polityczne i stać same na boku z bronią w nogi?

To takie proste! Organizacje Społeczne mają być Apolityczne i Państwowe to znaczy Antypartyjne. Z żelazną kęskwencją bronimy tej linii z Felicjanem od czasu Powstania Legalizmu w r. 1926. Kiedy organizowaliśmy Małą Polskę na szerokim świecie chcieliśmy żeby Organizacje Społeczne utrzymały Ciągłość Wojskową, żeby reprezentowały Społeczeństwo Żołnierskie przeciwko cywilom, żeby działały w trybie rozkazującym. Niestety bardzo szybko wojsko się zdemoralizowało, zaczęły się kłótnie cywilne i wybory. Okazało się, że bardzo wielu żołnierzy jest z cywila partyjnikami. Trzeba było zewrzeć szeregi i walczyć o Moralę. Prowadziliśmy walkę po osi: Or-

ganizacje Społeczne tylko reprezentują Społeczeństwo, a partie polityczne nie reprezentują nic poza polityką. Polityka to rzecz brudna, Społeczeństwo to Imponderabilia. Przez Akt Zjednoczenia Organizacje Społeczne znalazły się po tej samej stronie frontu co partie, a więc front przestał istnieć. Po cóż w takim razie są organizacje społeczne? Straciły swój Cel.

Aby je ratować, należy je oderwać od Npla i wycofać do Tytu celem przegrupowania. Niech pozostawią politykę partiom, skoro straciły zdolność robienia jej przeciw partiom. Powracam ab ovo: Organizacje Społeczne mają być Apolityczne i Państwowe. Chyba widzisz teraz niezłomną kęskwencję Idei Państwowo - Niepodległościowo - Żołnierskiej i zrozumiesz jak Twoje rozumowanie pozbawione było logistyki.

Dodam jeszcze, że u nas ciągle zimno jak w psiarni, lata zupełnie nie ma tego lata, co w połączeniu z zaćmieniem słońca i latającymi spodkami zapowiadać może niespodziewane i ważne wydarzenia. Chociaż wojna amerykańsko-gwatemalska została zlokalizowana, ale Kersten badał bardzo mocno.

Ściskam Cię po żołniersku.

Malina

**HIGH GRADE SECOND HAND CLOTHES**

801 Harrow Rd., London, N. W. 10

Polski sklep poleca duży wybór używanych ubrań męskich w bardzo dobrym stanie. Na składzie płaszcze, smokingi, żakiety, marynarki, spodnie, trzewiki

**MATERIAŁY — POŃCZOCHY NYLONOWE****ŻYWNÓŚĆ — LEKARSTWA**

Tanio — Szybko — Pewnie  
wysyła do Polski

**SKLEP SPK**

18 Queens Gate Terrace, London, S.W.7, tel. WES 0747-9

Przed zrobieniem zakupu obejrzyj i sprawdź ceny naszych towarów  
Sklep otwarty 9.30 — 6, w soboty 9.30 — 3, w niedziele 1 — 3.30

**ZESZYTY STUDIUM POLITYCZNEGO SN**

M. Pawlikowskiego „Co to jest naród“

L. Kownackiego „Demokratyczne ustroje państwowe“

I. Człowiekowskiego „Katolicka doktryna społeczna“

S. Skrzypka „Sprawa ukraińska“

J. Płoskiego „Dzieje obozu narodowego do 1914 roku“

L. Kownackiego „Marksizm w świetle nauki i faktów“

Do nabycia w Sekretariacie SN: 8, Alma Terrace, Allen Street, London, W. 8

Cena 1/6 (dla członków 1 s), zeszyt Płoskiego 2/6 (dla członków 2 s)

**W ADMINISTRACJI „MYŚLI POLSKIEJ”**

SĄ DO NABYCIA NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI

„Stronictwo Narodowe w walce o Polskę“ ... .. .	2 s
Roman Dmowski „Myśli nowoczesnego Polaka“ ... .. .	10 s
Roman Dmowski „Polityka polska i odbudowanie państwa“ (2 tomy) ... .. .	10 s
Wojciech Wasiutyński „Tysiąc lat polityki polskiej“ ... .. .	4 s
Wojciech Wasiutyński „Ruiny i fundamenty“ ... .. .	5 s
J. Lechno „W służbie narodowi“ ... .. .	1 s

**POPIERAJ FIRMY  
OGŁASZANE PRZEZ NAS**

**Wszelkie leki do Polski**

wysyła

**SKLEP SPK**

18 Queens Gate Tce, London, S. W. 7

25 amp Vit. B 12 à 50 mg —	£0.14.0
3.000.000 Penicyliny oleistej	£0.10.0
100 tabl. Rimifonu —	£0. 9.0
500 tabl. Rimifonu —	£1. 6.6
10 g Streptomycyny —	£1. 6.0

**„DZIATWA”**

Miesięcznik dla dzieci  
od lat 3 do 11

Bajka, powieść, opowiadanie, konkurs,  
wiersz, zagadka

Cena 1/- wraz z przesyłką  
lub równowartość w innej walucie

Adres: 18, Queen's Gate Terrace,  
London, S.W. 7, England

**„MYŚL POLSKA”**

założona w 1941 r. w Londynie,  
ukazuje się dwa razy w miesiącu.  
Redakcja i administracja: 8, Alma  
Terrace, Allen St., London, W. 8.  
Tel. WEStern 1797. Prenumerata:  
półroczna 18 s lub 3 dol., roczna  
£ 1.16.0 lub 6 dol. (opłata lotnicza  
do USA półrocznie 1.50 dol., rocz-  
nie 3 dol.).